



ROMAN ZAWADZKI

## WARTOŚĆ I KSZTAŁT

### U źródeł przemian i wzrostu świętości królowej Jadwigi

Ilekróć stajemy przed zadaniem nakreślenia wizerunku osoby, która niby kamień milowy odmierza swymi czynami lub doskonałością duchową dziejowe etapy historii — jesteśmy właściwie bezradni w momencie, gdy ów wizerunek ma przedstawiać nie tylko zewnętrzny kształt bohatera, ale — co ważniejsze — ma wnikać w głąb jego duszy, by ukazać pełnię jego niezwykłej osobowości. Zdajemy sobie jednocześnie sprawę, że osobowość ta nie jest w pełni do uchwycenia naszymi metodami naukowymi i musi pozostać niewyraźna zwłaszcza w tym, co stanowi o niej istotnie wobec Boga. Ten dylemat odnosi się również do wizerunku królowej Jadwigi — osoby szczególnie przez Boga naznaczonej, w której „posiew Boży” (1 J 3,9) wydał obfity plon świętości.

---

\* Publikowany tekst jest przeredagowaną i znacznie poszerzoną wersją wykładu inauguracyjnego, wygłoszonego w dniu 21 października 1984 r. w kolegiacie Św. Anny w Krakowie na rozpoczęcie nowego roku akademickiego w Papieskiej Akademii Teologicznej. Ta wersja słowna ukazała się drukiem (między innymi z wieloma usterkami) w „Biuletynie Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie” (nr 3: 1984/5 s. 21–36).

Winnym jestem nadto wyrazić swą głęboką wdzięczność trzem osobom, które zechciały skorygować i uzupełnić niniejszy artykuł w jego wersji redakcyjnej. Od strony filozoficznej uczyniła to Pani Profesor Zofia Włodek, od strony teologicznej — Ksiądz Profesor Adam Kubiś, od strony historycznej — Pan Profesor Zbigniew Perzanowski. Ich wiedza i doświadczenie naukowe pomogły mi uniknąć merytorycznych pomyłek, ale także umocnić się w przekonaniu o trafności kształtu prezentowanej treści. Te wszystkie okoliczności sprawiły, że swą pracą udało mi się osiągnąć — tak sądzę — potrójny cel, stawiany ongiś historykowi, a mianowicie cel poznawczy, artystyczny i obywatelski.

W przypisach zastosowano następujące skróty tytułów wydawnictw źródłowych:

- Długosz, *Annales* X — Joannis Długossii *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae. Liber X*, Varsaviae 1985.  
Roczniki X — Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga X*, Warszawa 1981.  
MPH — *Monumenta Poloniae Historica*, t. I–IV, Warszawa 1960 (1864).  
SSrPrus — *Scriptores rerum Prussicarum*, t. I–V, Leipzig 1961–1874.  
Stanisław — Stanisław ze Skarbimierza, *Kazanie przed królem i jego dostojnikami o śmierci i życiu królowej Jadwigi*, [w:] J. Wolny, R. Zawadzki, *Królowa Jadwiga w tradycji kaznodziejskiej XV wieku*, „*Analecta Cracoviensia*” 7 (1975) s. 20–30.

Jednakowoż, ponieważ ten „posiew Boży” wpływa w osobie ludzkiej w przemożny sposób „na siły zdolne do rozwoju i żąda wypracowania ich wartości”<sup>1</sup>, wolno nam przeto — wychodząc niejako poza ramy historii — zapytać o rodzaj tych sił i ich wartość, a w konsekwencji o sens wydarzeń dokonujących się wokół wybranej osoby. Skupiwszy zatem nasz intelektualny ogląd na specyfice postaci bł. Jadwigi, możemy — kierując się wskazaniem św. Tomasza z Akwinu — rozjaśnić i ukazać (*manifestare*)<sup>2</sup> pewne treści, jakimi wypełnił ją ów łan „Bożego posiewu”.

Jadwiga Andegawenka, żyjąca w kręgu pewnych wartości, budowała swoje życie na fundamencie, który nie obsunął się niby piasek pustynnej wydmy, lecz stał się mocną i trwałą podwaliną dla tej niezwyklej budowli (por. Mt 7, 24 n.). Jest więc moim zamiarem, by — dysponując dostępnymi nam faktami historycznymi — wskazać na kilka zrębów tego fundamentu, na których wzrastała owa budowla.

## I

WYBRANIEC. Kiedy przed sześciuset z górą laty, w dzień Pański 16 X 1384 roku arcybiskup gnieźnieński Bodzanta koronował w katedrze wawelskiej Jadwigę Andegawenkę na króla Polski<sup>3</sup>, dostojni świadkowie tego uroczystego aktu nie przypuszczali zapewne, w jak szczególny sposób to królewskie dziewczę złączy swój los z losem polskiego narodu. Ona, dziesięcioletnia panienska, wyniesiona na piastowski tron królewski dziedzictwem krwi<sup>4</sup> i wolą Polaków, dzierżąc insygnia swej władzy monarszej i namaszczone krzyżmem świętym, stawała jako pomazaniec Boży w dziejowym szeregu kapłanów, królów i proroków narodu wybranego<sup>5</sup>; obok

<sup>1</sup> E. Panowsky, *Gotyk i scholastyka*, „Znak” 45 (1958) s. 264.

<sup>2</sup> H. U. von Balthasar, *Rozważania*, „Znak” 52 (1958) s. 1125 (jest to cytat z dzieła tegoż autora pt. *Theologie der Geschichte*, Basel 1950).

<sup>3</sup> „Hedwigis [...] recipitur in regnum Polonie per nobiles terre et coronatur in regem Polonie in die sancte Hedwigis” (*Rocznik świętokrzyski*, MPH III 81); „[...] quasi [Hedwigis] ipsa sola ad gubernandum Regnum Polonie sine marito sufficeret, ipsam in Cracoviensi ecclesia [...] prelates et barones Poloniae procurarunt in Polonie reginam diademate reginali inungi et consecrari, tributa ei plenaria facultate, quatenus Poloniae Regnum interim [...] administraret” (Długosz, *Annales* X 141). Nadto zob.: K. Szajnocha, *Jadwiga i Jagiello*, t. 1—2, Warszawa 1974, s. 547 nn. (opis koronacji Jadwigi); J. Dąbrowski, *Koronacje andegaweńskie w Polsce*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 145, 157; S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny roku 1385 „Dziejów Polski” Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze” 3 (1958) s. 220; J. Wyrozumski, *W 600. rocznicę koronacji Jadwigi Andegaweńskiej*, „Tygodnik Powszechny” 38 (1984) nr 47.

<sup>4</sup> Por. J. Dąbrowski, *Królowa Jadwiga*, „Przegląd Powszechny” 200 (1933) s. 204 n.

<sup>5</sup> A. Gieysztor, *Spektakl i liturgia — polska koronacja królewska*, [w:] *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, pod red. B

Salomona i Dawida, ale także obok swego stryjecznego pradziada, króla Francuzów św. Ludwika IX oraz obok swego okrutnego, krwawego dziada Karola Roberta. Na to *sacrum* królewskiego pomazania trzeba patrzeć oczyma ludzi tamtych czasów. W mentalności średniowiecznej każdy król-pomazaniec stawał się „depozytariuszem istniejących wartości społecznych”<sup>6</sup>, zaś „cnoty moralne władcy uznawano za gwarancję dobrego rządu, niekiedy nawet za warunek jego legalności”<sup>7</sup>. Nikt i nic nie mogło pozbawić go otrzymanej raz sakramentalnej prerogatywy, dającej mu możliwość suwerennego (nie znaczyło to jeszcze absolutystycznego) działania w każdych okolicznościach. O tym należy szczególnie pamiętać w przypadku królowej Jadwigi, by w pełni zrozumieć prawne podstawy jej późniejszej działalności już obok swego męża Władysława Jagiełły — również królewskiego pomazańca.

Tymczasem jeszcze do niedawna pokutował i chyba jakoś nadal pokutuje w świadomości społecznej zupełnie inny, zniekształcony wizerunek Jadwigi-królowej. Utrwaliła go w pierwszym rzędzie romantyczna literatura XIX-wieczna, choć nie była tu ona pierwsza, kiedy przypomnimy sobie zapiski o Jadwidze w kronice padewskiej z końca XIV wieku<sup>8</sup>. Otóż ta właśnie pseudohistoryczna literatura kreowała Jadwigę na tragiczną bohaterkę łzawego romansu z wyższych sfer<sup>9</sup>. Ale cóż tu się dziwić takiej np. hr. Rzewuskiej i jej podobnym piewcom Andegawenki, skoro jeszcze na początku obecnego stulecia historyk tej miary co Stanisław Smolka bez najmniejszego wahania napisał (po polsku i po francusku!): „Jest w psychologii tego uczucia [Jadwigi do Wilhelma] romantyczny powiew czasów Romea i Julii”<sup>10</sup>. Pomijając już dysonans tej ale-

Gieremka, Warszawa 1978, s. 17; M. Mollat, *Średniowieczny rodowód Francji nowożytnej*, Warszawa 1982, s. 187.

<sup>6</sup> A. Gieysztor, jw.

<sup>7</sup> J. Baszkiewicz, *Problem techniki rządzenia w średniowiecznej doktrynie politycznej*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Konstantego Grzybowskiego*, Kraków 1971, s. 33.

<sup>8</sup> Odnośny fragment kroniki A. Gatariego omawia szczegółowo A. F. Grabski: *Jadwiga — Wilhelm — Jagiełło w opiniach europejskich*, „*Nasza Przeszłość*” 23 (1966) s. 152 nn. Zob. również: tegoż, *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV—XV w.*, Warszawa 1968, s. 206 nn.; M. Gębarowicz, *Psalterz floriański*, Wrocław 1965, s. 10.

<sup>9</sup> Oto „celniejsze” tytuły tego rodzaju opowieści o pięknej Andegawence: R. A. Rzewuska, *Jadwiga królowa Polski. Romans historyczny*. Z oryginału francuskiego tłum. W. Ostrowski, t. 1—2, Warszawa 1823; L. P. Jounot, J. Straszewski, *Hedvige, reine de Pologne*, Paris 1838; A. Tromlitz, *Hedwig — Königin von Polen*, Dresden—Leipzig 1840; H. Orsza-Radlińska, *Z życia królowej Jadwigi*, Warszawa—Łódź 1899; Bp W. Bandurski, *Jadwiga — święta królowa na polskim tronie*, Kraków 1910; Ch. Kellog, *Jadwiga — Poland's Great Queen*, New York 1931 (ze wstępem I. J. Paderewskiego); toż w tłumaczeniu R. Potockiej pt. *Jadwiga*, Kraków 1933; M. M. Gardner, *Queen Jadwiga of Poland*, Westminster 1934. Por. także przypis następnny.

<sup>10</sup> S. Smolka, *Unia Litwy z Koroną*, Kraków 1903, s. 17. Jest to drugie wydanie rozprawy ogłoszonej w r. 1886 pt. *Rok 1386. W pięciowiekową rocznicę*. Pierwszy rozdział tej rozprawy został opublikowany przez autora po francusku:

gorii literackiej w zestawieniu z historycznymi faktami, trzeba powiedzieć, że wizja ta również z punktu widzenia genologicznej interpretacji dostarczonego przez historię materiału fabularnego była — moim zdaniem — całkowicie błędna. Błąd zaś polegał na sztucznym przeniesieniu w konwencje naszej epoki rzeczy całkowicie średniowiecznej.

A przecież wystarczyło wczytać się głębiej choćby tylko w tekst Długosza, by dojrzeć — jeśli już ktoś koniecznie chciał dokonać jakiejś trawestacji literackiej — że dzieje pięknej Andegawenki<sup>11</sup> układają się nie w konwencji romantycznej, lecz... baśniowo-rycerskiej, gdzie ideał pięknego życia został — zgodnie z etycznymi kanonami tamtej epoki — powiązany z pobożnością i cnotą<sup>12</sup>. W baśni tej o przepięknej królewnie z obcej krainy występują wręcz klasyczne postacie i rekwizyty przynależne takiemu rodzajowi literackiemu (np. rycerze-zalotnicy, perypetia wyboru, tajemna moc królewny); brak jedynie smoka buchającego ogniem i pożerającego dziewice. Ale też była to baśń szczególna, dziejąca się w świecie realnym, ludzkim, zaś w jej momencie centralnym nie chodziło o poskromienie brzydkiego jaszczura, lecz o rozwiązanie heroicznego dylematu wartości. A dylemat był heroiczny dlatego, że po pierwsze przerastał wale siły baśniowej bohaterki, po drugie zaś groził jej utratą najgłębszego i najbardziej osobistego depozytu, jakim jest nadzieja ocalenia. Jednakże obdarzona szczególnym „zmysłem wartości” królewna rozwiązuje ostatecznie swój dylemat według własnej prawdy

---

*Hedwige d'Anjou, reine de la Pologne (1371—1399)*, „Revue des Questions Historiques” 1907 s. 3—40.

<sup>11</sup> O piękności Jadwigi tak pisał wspomniany wyżej Andrea de Gataris w swojej Kronice karraryjskiej (*Cronaca Carrarese*) pod koniec XIV w.: „Avete a sapere, come per tutte le parti del mondo era nota la chiara e splendida bellezza della sopranarrata Regina Lodovica (!) d'Ongheria, figliola del Re Lodovico” (*Chronicon Patavinum di Andrea Gataro*, w: *Scriptores rerum Italicarum*, ed. L. A. Muratori, t. 17, Mediolani 1730, s. 502). Nawet autor *Starszej kroniki wielkich mistrzów* zapisał znamienne zdanie: „Gar eyn schone weib von gestalt und am czucht was dy Hedwig (SSrPrus III, 1866, s. 609). Tę opinię podtrzymuje zarówno współczesny Królowej Stanisław ze Skarbimierza („Widzieliśmy i poznaliśmy jej niezwykłą urodę” — Stanisław, s. 27), jak i od niego młodszy Jan Długosz („Na widok jej niezwykłej urody — jeśli bowiem chodzi o urodę, to uważano, że na całym świecie nie miała sobie wówczas równej — przejęty podziwem następnego dnia posyła jej Jagiełło [...] wielkiej wartości dary” — Długosz, *Roczniki X* s. 20). Zob. nadto: J. Dąbrowski, *Królowa Jadwiga...*, s. 219; S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny roku 1385...*, s. 221; A. F. Grabski, *Jadwiga...*, s. 152, 156; M. Gębarowicz, jw., s. 10.

<sup>12</sup> O konwencji baśniowo rycerskiej porównaj m. in.: M. Gębarowicz, jw.; M. Defourneaux, *Życie codzienne w czasach Joanny d'Arc*, Warszawa 1963, s. 92 n.; J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, t. 1, Warszawa 1967, s. 133 nn.; S. Grzybowski, *Natura, człowiek i postęp w Długoszowym średniowieczu*, [w:] *Jan Długosz. W pięćsetną rocznicę śmierci. Materiały z sesji, Sandomierz 24—25 V 1980*, pod red. F. Kiryka, Olsztyn 1983, s. 101; W. Iwańczak, *Tropem rycerskiej przygody. Wzorzec rycerski w piśmiennictwie czeskim XIV wieku*, Warszawa 1985, passim (zwł. rozdział II i V); M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986, s. 70 nn.

bycia, jakże różnej od tej, którą wybrał jej baśniowy brat-królewicz z zamku Elsinore.

Opuśćmy jednak czarowny świat baśni i przenieśmy się znowu w konkretną historyczną rzeczywistość.

## II

WIARA. W duchowym rozwoju bł. Jadwigi niezwykle ważną rolę odegrał czynnik, który bym określił jako „stałość wiary”, i to w bardzo szerokim, nie tylko religijnym znaczeniu, takim mianowicie, jakie występuje w łacińskim rzeczowniku „fides”, oznaczającym zarówno szczególny rodzaj stałości, jak i wiarę<sup>13</sup>. Jeśli cokolwiek miało w jej życiu jakieś znaczenie, choćby nawet przestało być już aktualne, to jednak zależnie od stopnia swej doniosłości utrzymywało się w jej wnętrzu w sposób zawsze żywy, tworząc z tym, co nowe, kolejną twórczą warstwę jej duchowego bogactwa. Ta stałość wyboru wartości czyniła jej życie wewnętrzne zwartym i umożliwiającą rozwój jej osobowości.

Z rodzinnego, wspaniałego domu budzińskiego, jednego z pierwszych wśród królewskich dworów ówczesnej Europy, wyniosła Jadwiga bardzo staranne wychowanie (*morum instructio*), wiedzę książkową (*eruditio*) i znajomość kilku języków, z łaciną włącznie<sup>14</sup>. Zgodnie z ówczesnym personalistycznym systemem wychowania, kładącym główny nacisk na rozwój osobowości młodego człowieka, była zapewne od dzieciństwa hartowana przez różne ćwiczenia fizyczne, a to w tym celu, by kiedyś dzielić odważnie niebezpieczeństwa swego męża i pana<sup>15</sup>. Ponadto wzrastała

<sup>13</sup> W tym, jak i w następnych rozdziałach wykorzystałem, jako filozoficzną podbudowę swoich rozważań, znaną pracę Dietricha von Hildenbranda: *Sittliche Grundhaltungen*, Regensburg 1969 (1. wydanie 1933), opublikowaną niedawno po polsku w tomie: *Wobec wartości*, Poznań 1984, s. 14—52. By nie mnożyć przypisów w tej samej kwestii, odsyłam Czytelnika do tegoż polskiego wydania książki von Hildenbranda, stanowiącej dla mnie źródło filozoficznej refleksji również przy kreśleniu wizerunku królowej Jadwigi. Nadto por. niżej s. 427—440.

<sup>14</sup> Wszechstronne i gruntowne wykształcenie Jadwigi podkreślił Długosz (*Annales X 141*: „[...] nowerant enim illam ita educatam atque institutam esse ab annis teneris). Por. J. Dąbrowski, *Królowa Jadwiga...*, s. 203; J. Łoś, *Biblioteka polska królowej Jadwigi*, „Przegląd Bibliograficzny” 49 (1926) s. 257 nn. (toż w: „Czas” 74: 1923 nr 255 s. 9).

<sup>15</sup> Zob. K. Górski, *Wychowawcze czynniki ustroju średniowiecznego*, „Kultura i Wychowanie” 5 (1938) s. 105, 107 nn.; S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej XV wieku*. T. 2: Wiedza, Warszawa 1974, s. 19 n., 319 n.; A. Lehmann, *La rôle de la femme dans l'histoire de la France au moyen âge*, Paris 1952, s. 222, 292 n. O roli zaś i miejscu kobiety w społeczeństwie średniowiecznym porównaj także: S. Kutrzeba *Ideał i życie kobiety w Polsce wieków średnich*, „Ateneum Polskie” 4 (1908) s. 179 nn., 186; M. Defourneaux, jw., s. 102; S. Swieżawski, *Rozum i tajemnica*, Kraków 1960, s. 295; H. Samsonowicz, *Złota jesień polskiego średniowiecza*, Warszawa 1970, s. 150 nn.; M. Koczerska, *Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości*, „Studia Źródłoznawcze” 15 (1971) s. 128 n.

w poczuciu podwójnej godności — godności królewskiej i kobiecej<sup>16</sup>, co w latach dojrzałych okazywała bezpardonowo wielu możnym tego świata, nie wyłączając własnego małżonka. Przy tym, zresztą naturalnym u niej poczuciu osobistej godności, nie trudno było wpoić w nią podstawową zasadę etyki princepsa, a mianowicie, że tylko *vita honesta* świadczy o dojrzałości księcia, gdyż takim życiem wykazuje on zrozumienie eschatologicznych uwarunkowań życia ludzkiego w ogóle<sup>17</sup>. I temu życiu chciała bł. Jadwiga dochować i rzeczywiście dochowała wierności. A ponieważ dzierżyła berło i koronę królewską, nagrodą za tę wierność była *laus immortalis*, którą „wiernemu księciu” przepowiadał św. Tomasz w swoim traktacie *De eruditione principum*.

Specyficzna atmosfera budzińskiego dworu zakorzeniła się w jej świadomości również poczuciem bardzo silnej więzi rodzinnej i autentycznej religijności (zwłaszcza od strony ojca, tj. Ludwika Wielkiego). W ówczesnej obyczajowości dworskiej było zjawiskiem niezmiernie rzadkim, by rodzina monarsza spotykała się na co dzień przy wspólnym spożywaniu posiłków, by dzieci z rodzicami, zwłaszcza z matką, spędzały wolne chwile, by matka okazywała im serdeczną czułość i poświęcała wiele troskliwej uwagi. A taką właśnie była rodzina Ludwika Wielkiego, co prawdopodobnie w dużym stopniu było zasługą jego matki Elżbiety Łokietkówny<sup>18</sup>. To był ten naturalny *ethos* Jadwigi, z którym powędrowała ona do swej drugiej ojczyzny, by tam „przynieść owoc obfity” — swój owoc. Jej zwarte życie wewnętrzne, zachowując urzekającą jednolitość, pozostawało zawsze otwarte na głos prawdy, na niezmienną doniosłość wszelkich wartości, na stawiane przez nie wymagania.

W tym kontekście staje się bardziej przejrzysta jakość jej religijności i jej stosunku do Kościoła. Wszelkie dotychczasowe próby ujęcia tej jakości w ramy adekwatnego opisu oscyływały na ogół między mdłą bigoterią a wysublimowanym filozoficzno-teologicznym wywodem. Trzeba tu wyraźnie powtórzyć: nie mamy ludzkich możliwości pełnego przedstawienia tej jakości, która ostatecznie pozostaje tajemnicą Bożą. W dodatku Jadwiga nie była typem umysłowości św. Brygidy czy św. Teresy z Avila<sup>19</sup>. Jakość jej wiary wyłania się jedynie poprzez dokumenty kancelarii królewskiej, poprzez świadectwa osób z jej otoczenia, wreszcie z bogatej

<sup>16</sup> J. Skoczek, *Stosunki kulturalne Polski z Zachodem w XV wieku*, Lwów 1938, s. 12 nn.

<sup>17</sup> Tenże, *Wychowanie Jagiellonów*, Lwów 1932, s. 21—29.

<sup>18</sup> Por. J. Dąbrowski, *Królowa Jadwiga...*, s. 203 n.; tenże, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego (1370—1382)*, Kraków 1918, s. 35.

<sup>19</sup> Por. M. Zdziechowski, *Postać królowej Jadwigi na tle dzisiejszego przewrotu*, „Nasza Przyszłość” 24 (1933) s. 22 n.; A. Szeptycka, *Najnowsza praca niemiecka o królowej Jadwidze*, „Przegląd Powszechny” 220 (1938) s. 365 (jest to recenzja z książki H. Quillus: *Königin Hedwig von Polen*, Leipzig 1938).

tradycji. A to wszystko są zaledwie dalekie refleksy, wprawdzie nie pozbawione urokliwego blasku i barwy — ale tylko refleksy, rozbłyśkujące w okrucinach ludzkiej świadomości i intuicji.

Najstarszym źródłem, z którego starano się dotychczas czerpać wiedzę o jakości i zakresie religijnego życia Jadwigi-królowej, jest traktat Henryka Bitterfelda *De vita activa et contemplativa*. Wszelkie uczone tezy na temat duchowości Jadwigi, budowane w oparciu o treść tego traktatu (o ile go w naszych czasach w ogóle czytano, jako że zachował się tylko w XV-wiecznych kopiach rękopiśmiennych), są o tyle chybione, że jeśli nawet traktat ten, dedykowany przez autora Królowej, dotarł do jej rąk, miało to już miejsce w najlepszym wypadku w roku 1397<sup>20</sup>, czyli na niespełna dwa lata przed jej śmiercią, i z tej racji nie mógł on wywrzeć większego wpływu na już skryształizowaną formację duchową i intelektualną Jadwigi. Mimo to zachowuje on swe znaczenie i ważne miejsce w biografii Andegawenki przez to, że unaocznia, jakie przygotowanie teoretyczne musiała mieć młoda królowa, jak dalece i odpowiednio wyćwiczony umysł, jak bogatą religijnie duszę<sup>21</sup>. Te zaś duchowe i umysłowe dyspozycje bł. Jadwigi wystarczają, by w jakiejś ogólnej refleksji uchwycić istotny sens jej zamierzeń, decyzji i dokonań w zakresie rozkrzewienia wiary, pogłębienia religijności narodu, obrony Kościoła.

Należy najpierw uświadomić sobie, że żyła ona w epoce typowego przełomu<sup>22</sup>. Wiek XIV był okresem próby dla wartości moralnych i doktrynalnych wniesionych do europejskiej *christianitas* przez wielkie, chciałyby się powiedzieć — rewolucyjne ruchy masowe poprzedniego stulecia: św. Dominika, św. Franciszka, Joachima da Fiore, spiritualistów. Z zachwianiem równowagi między wiarą i rozumem (logosem i ethosem), przy jednoczesnym wzroście fideistycznego sceptycyzmu i doktrynalnego utylitaryzmu, tym silniej podkreślano znaczenie miłości i mistyki jako podstawowych środków, ułatwiających człowiekowi zbliżenie się do Boga

<sup>20</sup> M. Gębarowicz, jw. s. 112 n., 121; A. Strzelecka, J. Garbacik, *Uniwersytet Jagielloński wobec problemów husyckich w XV w.*, [w:] *Acta Universitatis Carolinae — Historia Universitatis Pragensis*, t. 5, Praga 1964, f. 1—2 s. 18.

<sup>21</sup> Por. M. Gębarowicz, jw. s. 10; J. Wolny, *Zagadnienie formacji duchowej królowej Jadwigi*, „*Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi*” 1974 nr 3—4 s. 63—71. Problematykę życia czynnego i kontemplacyjnego na przełomie XIV i XV wieku omawia szczególnie S. Swieżawski: *Dzieje filozofii europejskiej...* t. 1 s. 288, t. 2 s. 129 n., 254, 348; t. 4 s. 284, 287, 292. Por. J. Huizinga, jw. t. 2 s. 38.

<sup>22</sup> Tę przełomowość owej epoki omawiają np. artykuły J. Kłoczowskiego, E. Wiśniowskiego, A. Witkowskiej OSU, H. Barycza, I. Zarębskiego, S. Swieżawskiego, A. Gieysztora i in. zamieszczone w 205—206 zeszytach „*Znaku*”, poświęconego głównie kryzysom i reformom w chrześcijaństwie zachodnim XIV—XVI w. Do tego można jeszcze dodać myśli zapisane przez innych autorów, jak np.: E. Panowski, jw., s. 261; H. Samsonowicz, *Złota jesień...*, s. 32 nn., 51—60; M. Mollat, jw., s. 178 n.; S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej...*, t. 1 s. 338.

i pełniejsze poznanie tegoż Boga<sup>23</sup>. Co więcej, nastąpiło swoistego rodzaju „uczłowieczenie” religii w tym sensie, że jej punktem odniesienia był teraz Chrystus-Człowiek w swym bardzo realistycznym kształcie. W konsekwencji znamieniem ówczesnej duchowości staje się interioryzacja życia religijnego, przejawiająca się w odstąpieniu „od wszelkich przerostów w dziedzinie refleksji i spekulacji teoretycznej, a tym samym we zwróceniu się ku konkretnej realizacji chrześcijańskiego modelu życia”<sup>24</sup>. Na szerokiej płaszczyźnie życia Kościoła te środki miały z jednej strony uzdrowić i przebudować go *in capite et in membris*, a z drugiej — dać naturalną szansę idei misyjnej, idei słowa i miłości, podjętej z apostołską gorliwością przez zakony zebrzące po załamaniu się koncepcji wojen krzyżowych<sup>25</sup>.

Od zawirowań tych wszystkich tendencji i prądów ideowych nie było wolne również życie religijne i kościelne w ogromnym państwie polsko-litewskim, choć zrozumiałe, że proporcje i akcenty były tu inaczej rozłożone niż na zachodzie Europy. Wiele z tych nurtów krzyżowało się w otoczeniu królowej Jadwigi<sup>26</sup>. Jednakże trzeba podkreślić, że nie dała się ona unieść bez reszty ich wpływowi. Ani *devotio moderna* w dziedzinie duchowości, ani *via moderna* w dziedzinie myśli, ani jakiś rodzaj skrajnego ruchu reformistycznego w odniesieniu do Kościoła nie zniekształcił jej religijnego ethosu<sup>27</sup>.

Drogowskazem dla bł. Jadwigi był po prostu Chrystus, ten z wawelskiego krucyfiksu, i ten z saksońskiego Wilsnacku, gdzie miał objawić On — jak wówczas wierzone — swą krew męczeńską w krwawych hostiach<sup>28</sup>, a dokąd pobożna Królowa słała bogate paramenty kościelne<sup>29</sup>. Jej drogowskazem była Maryja, której kult wniósł do pobożności tam-

<sup>23</sup> S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej...*, t. 1 s. 277 n., t. 2 s. 30, 35; tenże, *Rozum i tajemnica...*, s. 297; E. Panowsky, jw., 259 n.; J. Kłoczowski, *Kryzys i reformy w chrześcijaństwie zachodnim XIV—XVI wieku*, „Znak” 205—206 (1971) s. 856 nn.

<sup>24</sup> S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej...*, t. 4 s. 26.

<sup>25</sup> Tenże, *Rozum i tajemnica...*, s. 286, 289, 295 n.; O. Halecki, *Spuścizna dziejowa królowej Jadwigi*, [w:] *Królowa Jadwiga. Zbiór przemówień wypowiedzianych na akademii ku czci królowej Jadwigi w Krakowie w dniu 9 I 1933 roku*, Kraków 1933, s. 31.

<sup>26</sup> Zob. S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej...*, t. 4 s. 30; K. Górski, *Dzieje życia wewnętrznego w Polsce*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, t. 1, Lublin 1969, s. 327 nn.

<sup>27</sup> Por. S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej...*, t. 4 s. 29 n.; O. Halecki, *Spuścizna...*, s. 30; P. Szczaniecki, *Gest modlitewny w późnym średniowieczu*, [w:] *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, pod red. B. Geremka, Warszawa 1978, s. 49 n.

<sup>28</sup> Jedną z centralnych kwestii sporu teologicznego, jaki od połowy XIV wieku rozgorzał wokół relikwii krwi Chrystusowej w Wilsnacku nad Łabą i w La Rochelle, był problem ontycznego statusu krwi w Chrystusie cierpiącym, zmarłym i zmartwychwstałym. Zagadnienie to omawia szczegółowo i podaje bogatą literaturę przedmiotu S. Swieżawski: *Dzieje filozofii europejskiej...*, t. 6 s. 425—430.

<sup>29</sup> K. Górski, jw., s. 328; J. Radlica [T. Długosz], *Królowa Jadwiga*, [w:] *Sacrum Poloniae Millenium*, t. 4 (1957) s. 102.



tych czasów tyle ufności i uśmiechu<sup>30</sup>. Drogę jej duchowego rozwoju wytyczali święci dawni i współcześni — św. Anna, św. Erazm, św. Jadwiga Śląska, św. Brygida i inni święci<sup>31</sup>. Nad grobem Jadwigi świadczył Stanisław ze Skarbimierza o tym, „jak wznosiła kościoły, jak jedne ołtarze ozdabiała, jak inne fundowała”. Podkreślił też, że „umiłowała Kościół walczący, ochraniając go jak tylko mogła”<sup>32</sup>. W tych ostatnich słowach zamyka się najgłębszy sens idei, którą żyła i dla której żyła, tzn. i d e i m i s y j n e j Kościoła.

Na zewnątrz przejawiało się to w chrystianizacji Litwy, tej Litwy, do której król-małżonek, dziedziczny władca tych ziem, nigdy Jadwigi nie zaprosił, co wszakże nie przeszkodziło jej urzeczywistnić swą ideę misyjną w sposób przemyślany i dalekowzroczny<sup>33</sup>, nie czekając na nader niepewną decyzję Bonifacego IX co do erekcji wydziału teologicznego w Krakowie, funduje Królowa bursę dla przyszłego kleru litewskiego i ruskiego, kształcącego się na praskim Carolinum<sup>34</sup>. Te partykularne działania ze strony gorliwej i rozumnej Królowej nie załatwiały oczywiście całej jakże złożonej sprawy chrystianizacji pogańskiej Litwy. Bo też główna rola Jadwigi rozegrała się na zupełnie innej płaszczyźnie, a istoty i doniosłości tej właśnie roli ona sama może nigdy sobie w pełni nie uświadamiała w przeciwieństwie do tych, którzy młodziutką królownę z taką miłością otaczali i o którą z przedziwną determinacją walczyli, by osadzić ją na tronie od wieków katolickiej Polski. To ona właśnie, Jadwiga, córka arcychrześcijańskiego króla Ludwika, miała stać się gwarantem trwałości i wiarygodności konwersji całego narodu litewskiego i jego władcy wobec Rzymu i reszty Europy.

W zakresie wewnątrzpolskim to nie tylko fundacje kościołów i donacje ołtarzy, ale przede wszystkim realizacja dewizy, że „sine nobilitate mentis, nulla est nobilitas corporis”. Wiemy, że sama z wielkim upodobaniem otaczała się ludźmi mądrymi, uczonymi, czym dawała świadectwo swej niezwykłej dojrzałości intelektualnej<sup>35</sup>. Albowiem w duchu swojej

<sup>30</sup> H. Samsonowicz, *Złota jesień...*, s. 151; M. Mollat, jw., s. 185, 187.

<sup>31</sup> Por. T. Długosz, *Życie liturgiczne w Krakowie za czasów Jadwigi*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 5 (1960) s. 461—468; P. Szczaniecki, jw., s. 50; K. Górski, jw., s. 328.

<sup>32</sup> Stanisław, s. 27.

<sup>33</sup> Por. W. Abraham, *Polska a chrzest Litwy*, [w:] *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Warszawa 1914, s. 11—22; J. Dąbrowski, *Królowa Jadwiga...*, s. 217; W. Urban, *Akcja misyjna Kościoła Katolickiego w Polsce*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, t. 1, Lublin 1969, s. 609 nn.; J. Kłoczowski, *Chryścianizm elit i mas w Europie środkowo-wschodniej XV w.*, „Znak” 318 (1980) s. 1583 n.; J. Radlica, jw., s. 90.

<sup>34</sup> Zob. A. Strzelecka, J. Garbacik, jw., s. 19; H. Barycz, *Z dziejów polskich wędrowek naukowych za granicę*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 19; M. Gębarowicz, jw., s. 71.

<sup>35</sup> Takie świadectwo wystawił Jadwidze już jej współczesny, opat augustianów

epoki uznawała mądrość za wartość przeogromną w życiu ludzkim, nieporównywalną z żadnymi innymi dobrami materialnymi. Ta postawa zaś ułatwiała jej obiektywne spojrzenie na wartość nauki w społeczeństwie i na tej nauki podstawowe znaczenie w uniwersalizacji jego kultury<sup>36</sup>. Rozumiała bowiem, a może tylko intuicyjnie wyczuwała, że to właśnie w kulturze zawiera się świat wartości selekcjonowany, systematyzowany i hierarchizowany przez religię — tejże kultury składnik konstytutywny. Dlatego też główne przesłanki jej aktywności kulturalnej (w najszerszym rozumieniu wyrazu 'kultura') miały charakter religijny<sup>37</sup>. Cały ten zbiór motywów i celów znalazł swoje odbicie w statucie odnowionego jej staraniem i ofiarnością Krakowskiego Uniwersytetu. Miał on być nie tylko ośrodkiem nauki, ale także seminarium duchowieństwa o pogłębionej formacji intelektualnej, przeznaczonego głównie do urzeczywistnienia idei misyjnej Kościoła na terenach złączonych z Koroną<sup>38</sup>.

### III

PRAWDA. Powiedziałem wyżej, że bł. Jadwigą została obdarzona przez Opatrzność szczególnym „zmysłem wartości”. Dysponowała ona mianowicie niezwykłą umiejętnością dostrzegania wartości i dążenia do nich, tak jak się to dzieje w człowieku prawym, dla którego prawda i godność są w ogóle źródłem wszelkich przejawów życia moralnie dobrego w stosunku do siebie samego, w odniesieniu do otaczającej go rzeczywistości i wobec Boga samego. Z tej właśnie racji nikt nie może dowiedzieć, by Jadwiga, jako królowa, kiedykolwiek dążyła do osiągnięcia własnych, przypadkowych, egoistycznych celów. Poszanowanie prawdy dawało jej możliwość jasnego rozeznania, było wyznacznikiem jej czynu, wnikliwego stosunku do człowieka, było fundamentalną zasadą jej małżeństwa. Dzięki temu była daleka od przypisywania sobie innego miejsca w otaczającym ją świecie niż to, które jej przysługiwało. Ta odważna, a jednocześnie pokorna postawa stała się fundamentem i motorem postępu jej wiedzy i doświadczenia życiowego, obojętne czy zdobytego w sposób programowy, czy też intuicyjny.

Nie wynika, z tego oczywiście, że Jadwiga była monolitem pozbawio-

w Żaganiu Ludolf (*Catalogus abbatum Saganensium*, w: *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 1, Breslau 1835, s. 218); — por. A. F. Grabski, *Jadwiga...*, s. 149.

<sup>36</sup> Por. O. Halecki, *Spuścizna...*, s. 31 n.; J. Dąbrowski, *Królowa Jadwiga...*, s. 204; Swieżawski, *Rozum i tajemnica...*, s. 300; tenże, *Dzieje filozofii europejskiej...*, t. 2 s. 75.

<sup>37</sup> S. Lempicki, *Opiekunowie kultury w Polsce*, Lwów 1938, s. 18.

<sup>38</sup> Por. J. Fijałek, *Kościół rzymsko-katolicki na Litwie*, [w:] *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Warszawa—Kraków 1914, s. 124; O. Halecki, *Spuścizna...*, s. 32.

nym ludzkich słabości, i to zarówno w życiu codziennym<sup>39</sup>, jak i w za-  
wilych meandrach polityki, gdzie podjęte przez Królowę decyzje nie  
zawsze chyba były trafne lub zgoła potrzebne<sup>40</sup>. Nie zapominajmy wszak-  
że, iż Jadwiga była z urodzenia, charakteru i temperamentu Andegawen-  
ką, przedstawicielką rodu obdarzonego naturą bujną, niepohamowaną,  
zdolną do czynów wielkich o krańcowo różnej wartości moralnej<sup>41</sup>. Otóż  
właśnie ów wrodzony zmysł wartości sprawił, że wszystkie te słabości  
ludzkie nie wymykały się jej spod naturalnej samokontroli, sterowanej  
przez prawość charakteru<sup>42</sup>. Z tejsze racji były dla niej obce i niezrozu-  
miałe niegodziwości ludzkie, intrygi dworaków. Lojalna wobec Jagiełły  
wpadała w nie czasem albo się ich nie domyślając, albo też ich nie do-  
strzegając, zawsze pełna ufności w dobrą wolę ludzką i w nadrzędne dobro  
sprawy<sup>43</sup>. Właśnie ta wiara w człowieka pozwalała Jadwidze — przy jej  
inteligencji i skromności — „trafnie oceniać ludzi i obdarzać trwałym  
zaufaniem przede wszystkim tych, którzy na to zasługiwali”<sup>44</sup>. Bo też  
znała ona granice swej władzy i swej racji.

Natomiast gdyby ktoś kiedyś szukał dowodu na to, że prawda i pra-  
wość są warunkiem miłości, zwł. tej, która „wszystkiemu wierzy i uraz  
nie pamięta” (por. 1 Kor 13, 5—7), to taki dowód znalazłby w małżeń-  
stwie Jadwigi. Skoro już dotknąłem tego tak bardzo ekscytującego te-  
matu w biografii bł. Jadwigi, spróbuję wskazać w tej kwestii na kilka  
istotnych punktów, ważnych również dla podważenia pewnych mitów  
i uproszczeń.

1° Rozerwanie małżeństwa zawartego *pro futuro* w r. 1378 z Wil-  
helmem Habsburgiem, pominąwszy prawną argumentację całej sprawy,  
nie mogło być i nie było dla dziesięcioletniej panienki romantycznym dra-  
matem uczuć. Jeśli między dwojgiem królewskich dzieci jakies uczucia  
istniały, to rozwijały się one w sferze emocjonalnej stosownej ich wie-

<sup>39</sup> „W niedzielę, w sam dzień św. Stanisława Bpa i Mka (8 V) obiad dla królowej JMci i jej domowników tudzież za chleb biały w Opatowcu 3 gr., ponieważ królowa Jejmość domowego chleba z paniami swymi jeść nie chciała” (A. Przeździecki, *Zycie domowe Jadwigi i Jagiełły z rejestrow skarbowych z lat 1388—1417*, Warszawa 1854, s. 17; por. tamże, 18, 69).

<sup>40</sup> Np. fatalny list z r. 1399 do Witolda z żądaniem danin z ziem litewsko-rus-  
kich, o ile sam list — nie potwierdzony w innych źródłach — nie był wymysłem  
Jana von Posilge, oficjała krzyżackiego w Riesenburgu, autora *Kroniki kraju prus-  
kiego*, zachowanej w przekładzie niemieckim dokonany po śmierci autora (1405);  
SSrPrus III s. 219. Zob. także O. Halecki: *Jadwiga i Jagiełło. Refleksje nad  
przedrukiem dzieła Karola Szajnochy*, „Teki Historyczne” 16 (1969—1971) s. 41.

<sup>41</sup> A. Borawski, *Królowa Jadwiga na Wawelu*, Warszawa 1933, s. 20.

<sup>42</sup> „Nawet najdalej posunięty racjonalizm każe przyjąć, że królowa Jadwiga  
nie była wprawdzie nadcześnikiem, posiadała jednak niezwykły hart ducha oraz  
inteligencję i górowała nad swym otoczeniem. One to pozwoliły jej wznieść się ponad  
słabości ludzkie” (Gębarowicz, jw., s. 9). Por. jeszcze spostrzeżenia A. Szep-  
tyckiej na ten temat (jw. s. 63).

<sup>43</sup> Por. Gębarowicz, jw., s. 63, 66, 68.

<sup>44</sup> M. Gębarowicz, jw., s. 13.

kowi<sup>45</sup>. Te uwarunkowania osobnicze i psychologiczne rozstrzygają sprawę jednoznacznie. Nawet ewentualne dopełnienie małżeństwa z Wilhelmem nie mogło obciążyć sumienia nieletniej (nawet w ówczesnej obyczajowości!) panienci, a tylko jej krakowskich opiekunów, co potwierdza sam Długosz (*Annales* X 154) — wobec czego „nie byłoby tu sensacyjnej przystawki romantycznej, ale jedynie byłaby jeszcze większa, jeszcze boleśnieszka tragedia jedenastoletniego dziecka”<sup>46</sup>. Chcąc zatem mówić tutaj o jakimś dramacie, trzeba wskazać wyłącznie na jego sens moralny, na dylemat wierności i posłuszeństwa tkwiący głęboko we wrażliwej duszy młodej królowej, wreszcie na niebagatelny, by nie powiedzieć — zasadniczy czynnik religijny, a mianowicie na fakt ukazania jej przez polskich możnowładców perspektywy stania się matką chrzestną ogromnego państwa litewskiego, perspektywy zawisłej od jej, Jadwigi, wolnego i świadomego wyboru, tak jak to przedstawił Długosz (jw. X 142 n.).

2° Podobne uwarunkowania psychologiczne — oczywiście już w innym układzie odniesienia — określały postawę Jadwigi wobec nowego, niemal trzykrotnie od niej starszego księcia-małżonka. To prawda, że nie tylko w pseudoromantycznej literaturze, lecz już w przekazach współczesnych uchodził Jagiełło za nieokrzesanego dzikusa z litewskich borów, za wschodniego barbarzyńcę, chodzącego świątek piątek w niedźwiedziej burce i — co najgorsze — za skrytego poganina, jeśli już pominiemy milczeniem epitety autorstwa propagandy krzyżacko-austriackiej, epitety w rodzaju „krwawy morderca” lub „pies pogański”<sup>47</sup>. Jednakże tego rodzaju inwektywy na pewno dochodziły do uszu młodzietki Królowej i mogły ją słusznie napełnić uzasadnioną trwogą. By pozbyć się swych

<sup>45</sup> Właściwe ustawienie sprawy „Jadwiga i Wilhelm” z punktu widzenia i powinności historyka dał S. M. Kuczyński (*Rozbiór krytyczny roku 1385...*, s. 251 n.). Co się zaś dotyczy kształtu owych „uczuć” Jadwigi do austriackiego księcia, przypomniał on (tamże, s. 249) fakt bardzo istotny, wprawdzie od dawna znany, lecz jakoś nie łączony z powyższą sprawą. Chodzi mianowicie o zdecydowanie wrogie nastawienie Elżbiety Bośniaczki do swych przyszłych niemieckich zięciów, bez wątpienia jakoś wpajane własnym córkom, zwłaszcza po śmierci ich ojca Ludwika I (1382). W rodzinnej atmosferze dworu budzińskiego musiało to zostawić negatywne znamię na psychice obu córek. Natomiast jeśli był ktoś w Krakowie, kto nakłaniał Jadwigę do wierności ślubom hainburskim, to mogli to być krakowscy franciszkanie, być może jej kapelani (nie wykluczone, że niemieckiego pochodzenia). Szczegółowe omówienie postawionej kwestii daje B. Przybyszewski: *Jadwiga i Wilhelm*, „*Analecta Cracoviensia*” 7 (1975) s. 107—150. Por. także artykuł A. F. Grabskiego: *Jadwiga...*, passim.

<sup>46</sup> J. Dąbrowski, *Królowa Jadwiga...*, s. 215. Por. S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny roku 1385...*, s. 230 nn.

<sup>47</sup> S. M. Kuczyński, jw., s. 249; A. F. Grabski, *Jadwiga...*, s. 142 n. Już przynajmniej od czasów Antoniego Prochaski podkreślają historycy wrogą czy choćby tylko niechętną postawę Długosza wobec Jagiełły i całej dynastii jagiellońskiej. Jeśli o zasługach i świętości Jadwigi był Długosz głęboko przekonany (por. np. *Annales* X 301—307), to o jej małżonku wyrażał się na ogół z pogardą, nazywając Jagiełłę człowiekiem tępego rozumu, małych zdolności, uważał go za prostaka i ordynusa, lecz jednocześnie zauważał jego zręczność w sprawowaniu rządów, pobożność i apostołską działalność na Litwie. Ta skrajność opinii o Jagielle

obaw, a i zgodnie z ówczesnym zwyczajem, wyprawiła na dwór Jagiełły, zmierzającego do Krakowa, osobistego wysłannika w osobie rycerza Zawiszy z Oleśnicy. Jego raport rozwiązał wątpliwości i niepewność nieletniej jeszcze królewskiej narzeczonej co do powierzchowności i obyczajów litewskiego księcia, przyszłość zaś potwierdziła prawdziwość tej relacji. Donosi nam o tym sam Długosz, znany ze swej programowej (bo niewolniczo przejętej od bpa Oleśnickiego) niechęci do Jagiellonów w ogóle, a do Jagiełły w szczególności<sup>48</sup>, pisząc wszakże o tym ostatnim tak: „[...] sylwetka księcia Jagiełły jest zgrabna i kształtna, ciało dobrze zbudowane, wzrost średni, spojrzenie wesołe, twarz podłużna bez żadnego cienia szpetoty, a obyczaje poważne i godne księcia”<sup>49</sup>. Skądinąd wiemy, że ten „wschodni dzikus” górował kulturą osobistą nad swoim, nie tylko litewsko-ruskim, otoczeniem: ubierał się *more gallico*, choć skromnie; jadał posiłki niezbyt wyszukane, podczas których nigdy nie pił żadnego alkoholu, a tylko wodę, co bez wątplenia pozwoliło mu zachować zawsze jasność myśli; spał na prześcieradle, zawsze był wygolony, ba — używał chustek do nosa i — o zgrozo! — kąpał się codziennie, czym tak bardzo gorszyło się wówczas jego polskie otoczenie. Analfabetą nie był, bo być nim nie mógł, co zresztą potwierdził sam Witold<sup>50</sup>. Kochał — jak i Jadwiga — śpiew i muzykę<sup>51</sup>, a to pośrednio stało się u schyłku życia przy-

jest charakterystyczna dla Długosza. Jego niechęć do „Litwina” (jak mówi o Jagiellie z wyrażną pogardą: *Annales* IX 285) i dynastii jagiellońskiej w ogóle przejawiała się szczególnie w stwierdzeniu, że panowie polscy dopuścili się uchybienia dla wiary katolickiej, przymuszając Jadwigę do poślubienia „poganina Jagiełły”, usunawszy od niej prawowitego chrześcijańskiego małżonka, księcia Wilhelma, za co Bóg zesłał później na Polaków liczne kary „w postaci bezładnych rządów i królów”, którzy bardziej popierali Litwinów niż Polaków” (Długosz, *Annales* X 154; *Roczniki* X 203). O antyjagiellońskiej postawie Długosza pisali m.in.: A. Prohaska, *Długosz o Witoldzie*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 8 (1880) s. 870; M. Bobrzyński, S. Smółka, *Jan Długosz. Jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893, s. 173, 184 nn. (najdobitniej); S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny roku 1385...*, s. 219, 223, 228, 238, 249; tenże, *Król Jagiełło...*, s. 14 nn.; K. Pieradzka, *Przedmowa do tomu pierwszego: Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385—1444*, t. 1, opr. S. Gawęda, K. Pieradzka i in. Wrocław—Warszawa—Kraków 1961, s. XII, XXXVIII nn.; M. Koczerska, jw., s. 119 n., 123, 125 n.; S. Gawęda, *Ocena niektórych problemów historii ojczyznej w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, Kraków 1980, s. 188, 191, 200. Zob. także niżej przypis 50.

<sup>48</sup> Długosz, *Roczniki* X 200. Podobnie pisze autor tzw. *Dopełnienia szamotulskiego* (MPH II 862). O tym wydarzeniu, jako o powitanium zwyczajowym przybyłego na ziemię polskie przyszłego małżonka panującej królowej, pisze W. Maciejewska: *Jadwiga, królowa polska*, Kraków 1934, s. 56. Por. także: A. Lewicki, *Powstanie Świdrigiełły*, Kraków 1892, s. 12.

<sup>49</sup> S. M. Kuczyński, *Rzeczywistość historyczna w „Krzyżakach” H. Sienkiewicza*, Warszawa 1967, s. 75. Zwięzłą i niezwykle trafną charakterystykę Jagiełły, a jednocześnie krytykę antyjagiellońskiej czy — chciałoby się powiedzieć — wręcz „antyjagiellowej” postawy Długosza (a zarazem Szajnochy, bezkrytycznie przejmującego Długoszowe opinie), daje Kuczyński w swoim wprowadzeniu („*Jadwiga i Jagiełło*” Karola Szajnochy na tle jego życia i twórczości naukowej) do drugiego (po wojnie) wydania „opowiadania historycznego” K. Szajnochy: *Jadwiga i Jagiełło 1374—1413*, Warszawa 1974, s. 32—36.

<sup>51</sup> Zob. Z. Jachimiecki, *Muzyka na dworze króla Władysława Jagiełły*,

czyną jego śmierci: pewnego wieczora stary król wyszedł do gaju, by posłuchać śpiewu słowików, zaziębił się, w rezultacie dostał zapalenia płuc i umarł.

Myszę, że o autorytecie i znaczeniu Jagiełły na politycznej arenie ówczesnej Europy świadczy najlepiej plan senatu weneckiego z r. 1412, zawierający wniosek wystawienia kandydatury króla polskiego do korony cesarskiej<sup>52</sup>. Bo też był on zaiste twórcą i władcą największego i najpotężniejszego państwa w ówczesnej Europie, a w sprawie rozkrzewienia wiary katolickiej dokonał podobnego dzieła, za jakie Węgrzy i Rusini wynieśli ongiś na ołtarze swoich królów: św. Stefana i św. Włodzimierza<sup>53</sup>.

3° Jest wszakże faktem równie niezaprzeczalnym, że mimo szlacheckich predyspozycji obojga królewskich małżonków ich związek przechodził, o ile nam wiadomo, przynajmniej dwukrotnie trudne chwile. Jagiełłę od Jadwigi dzielił nie brak kultury z jego strony, lecz tej kultury diametralna inność. Wschodnie obyczaje, obcy język, odmienne wychowanie starły się na dworze wawelskim z subtelną kulturą młodej królowny węgierskiej. Jagiełło był nieufny, co wszakże wyrobiło w nim jednocześnie głęboką rozważę i dalekowzroczność w podejmowanych zamierzeniach. Niemal z chorobliwą podejrzliwością traktował wierność małżeńską wszystkich swoich kolejnych żon. Ten surowy charakter Jagiełły kontrastował rażąco z prostotą i otwartością Jadwigi i na pewno był wielokrotnie przyczyną jej serdecznego bólu. W dodatku ona sama przepojona głęboką, może nawet mistyczną religijnością musiała tolerować znaną zabobonność swego małżonka, połączoną z niemal ostantacyjnym zelotyzmem, tak charakterystycznym dla każdego gorliwego neofity. Różniła ich wreszcie kultura umysłowa, znamienne dla Jadwigi zainteresowanie książką<sup>54</sup>, różniło ich jeszcze wiele innych cech osobniczych i nawyków wyniesionych ze swoich tak krańcowo różnych środowisk rodzinnych<sup>55</sup>.

4° A jednak było w tych duszach królewskich coś, co umożliwiło im jakieś instynktowne wyjście sobie naprzeciw, spotkanie, obcowanie

[w:] *Rozprawy Akademii Umiejętności — Wydział Filologiczny*, t. 54, Kraków 1916, s. 1—38.

<sup>52</sup> A. F. Grabski, *Polska...*, s. 252.

<sup>53</sup> Doskonale uzasadnienie historycznej wielkości Jagiełły na podstawie jego niezaprzeczalnych zasług i czynów przedstawił S. M. Kuczyński (*Rozbiór krytyczny roku 1385...*, s. 238 n.).

<sup>54</sup> O bibliotece i intelektualnych zainteresowaniach Jadwigi pisali m. in.: J. Fijałek, *Kościół rzymskokatolicki na Litwie...*, s. 127; W. Bruchnański, *Początki literatury polskiej a kobiety*, „Przegląd Humanistyczny” 3 (1924) s. 101, 112, 115; J. Łoś, *Biblioteka polska królowej Jadwigi...*, s. 257 n.; O. Halecki, *Spuścizna...*, s. 32; J. Janów, *Resztki biblioteki królowej Jadwigi*, [w:] *Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU*, t. 49, Kraków 1948, s. 345—350; *Węgierskie legendarium andegaweńskie*, opr. F. Levárdy, Wrocław—Budapeszt 1978, s. 51.

<sup>55</sup> Wnikliwą charakterystykę Jagiełły dał A. Prochaska: *Król Władysław Jagiełło*, t. 2, Kraków 1908, s. 344—368, gdzie też jest mowa (s. 352 n.) o różnicach

wzajemne — coś, co ich jakby wewnętrznie upodobniało do siebie. Myślę, że był to ich szczególny wewnętrzny ład, jakaś równowaga między siłą wewnętrzną a warunkami zewnętrznymi, przede wszystkim zaś wrodzona im niewątpliwie wrażliwość. Jak te cechy charakteru wybijały się w życiu bł. Jadwigi, wiemy dość dokładnie z zachowanych przekazów źródłowych. Zacytujmy jedynie dla przykładu i zwięzłości ujęcia tej kwestii słowa Stanisława ze Skarbimierza, bezpośredniego obserwatora szlacheckiego życia Królowej — słowa, które stawiam w rzędzie najbardziej wiarogodnych świadectw tamtych czasów<sup>56</sup>.

„Widzieliśmy i poznaliśmy jej niezwykłą urodę, jej ujmujący sposób mówienia, jej szlachezny ród, ale jeszcze szlachetniejsze obyczaje, jej głęboką pokorę, a przy tym nierównie wielkie dostojeństwo. Widzieliśmy jak wznosiła kościoły [...], z jakimi oznakami szacunku odnosiła się do książąt, do szlachty, do biskupów i kapłanów, z jaką łaskawością przyjmowała ubogich, jak życzliwie udzielała posłuchania, jak daleka była od wyszydzenia kogoś, nie wszczyniała kłótni ani nie była gadatliwa, nie unosiła się gniewem bez słusznej konieczności”.

A jak się rzecz miała z Jagiełłą? Sądzę, że warto podkreślić tylko jeden, ale za to bardzo chwalebny rys jego męskiego charakteru jako księcia i króla. Nie dowiedziono dotąd mianowicie, by kiedykolwiek dopuścił się on choćby jednego mordu politycznego, mimo że mógł taki popełnić w całym majestacie ówczesnego prawa, zwłaszcza przysługujących mu monarszych prerogatyw. A miał do tego okazji bez liku. Ten szósty z kolei syn Olgerda miał 11 rodzonych braci i około 40 stryjecznych, z których niemal wszyscy spiskowali przeciwko niemu, łączyli się z jego wrogami (np. sam Witold dwukrotnie uciekał do Krzyżaków)<sup>57</sup>. On, Jagiełło nikogo jednak nie zgładził, co więcej — potrafił oblaskawić, a nawet zjednać do wiernej służby. Trzeba powiedzieć, że pod tym względem był fenomenem wśród władców ówczesnej Europy. Jakież morze krwi wylano np. w ojczyźnie jego pierwszej małżonki, której dziad Karol Robert wycinał w pień całe rody węgierskie, kiedy wzbraniały się uznać jego władzę. Powróćmy wszakże do duchowych losów naszej bohaterki.

#### IV

ODPOWIEDZIALNOŚĆ. Prawość i wierność wiążą się ściśle z umiejętnością patrzenia moralnego, z czujnością moralną. Owa zaś czujność jest istotą postawy, którą zwiemy poczuciem odpowiedzialności. Po-

osobowości Litwina i Andegawenki. Por. również cytowane wyżej (przypis 50) wprowadzenie Kuczyńskiego do dzieła Szajnochy (s. 30 nn.).

<sup>56</sup> Stanisław, s. 27.

<sup>57</sup> S. M. Kuczyński, „Jadwiga i Jagiełło” Karola Szajnochy... s. 33.

stawa ta jest podwaliną życia prawdziwie moralnego. Człowiek odpowiedzialny ma przed oczyma jasno i wyraźnie wartość i jej związek z sytuacją. Zatrzymajmy się nad jednym aspektem tej postawy etycznej w życiu królowej Jadwigi, postawy prawdziwie chrześcijańskiej, a jednocześnie uchwytnej w kategoriach historycznych.

Wspomniana czujność moralna musiała z natury swojej wyrazić się najpiękniej w umiłowaniu pokoju, zarówno tego — rzecz by można — na małą skalę, osiąganego w godzeniu skłóconych braci, osób różnego szczebla hierarchii społecznej, ale też i tego wykraczającego poza granice państwa, stanowiącego ład współżycia między wrogimi sobie narodami<sup>58</sup>.

Jadwiga-królowa nie „walczyła” o pokój, jak walczy się o niego dzisiaj, siejąc często śmierć lub zniewolenie. Ona go po prostu czyniła. Była — co znowu zapisano współcześnie — „umocnieniem pokoju, świadectwem i osłoną prawa Bożego”<sup>59</sup>. I rzecz zaskakująca! Właśnie to umiłowanie i czynienie pokoju między ludźmi i narodami stało się nieoczekiwane probierzem jej głęboko przemyślanej i niewzruszonej solidarności z polską racją stanu. W tym też sensie lojalność wobec swego małżonka nakazywała jej stać na straży nie tyle jego osoby, co jego zobowiązań złożonych w Krewie i wynikających z nich konsekwencji politycznych. To, że broniła istoty narodowego państwa polskiego, opartego o katolicką, łacińską kulturę Zachodu, wobec dywersji politycznej Wiednia czy Malborka, jest zrozumiałe<sup>60</sup>. Ale broniła jej też przed nierealnymi, wręcz samobójczymi planami swego osobistego przeciwnika, tj. Witolda, co nie przeszkadzało jej godzić go z Jagiełłą i jego braćmi, kiedy zaszła tego potrzeba<sup>61</sup>. Stanisław ze Skarbimierza zapisał bowiem: „Widzieliśmy [...] z jaką gorliwością starała się zachować wszystko, co umacniało potęgę Korony Polskiej”<sup>62</sup>. Jest to świadectwo niezmiernej wagi historycznej.

Najwięcej niezrozumienia budziła do niedawna polityka Jadwigi wobec Zakonu krzyżackiego, zwłaszcza w kwestii powstrzymania Jagiełły od generalnej rozprawy militarnej z państwem krzyżackim, do której zresztą Polska nie była wówczas przygotowana. Szczególnie w ostatnim, już po-

<sup>58</sup> O. Halecki (*De Hedwige Andegavensi regina Poloniae eiusque in historia Europae orientalis momento gravissimo, Romae* 1953, s. 18) wskazuje na podobieństwo rządów Jadwigi do panowania jej pradziada św. Ludwika IX. Miało to ścisły związek z ówczesną doktryną Kościoła — por.: S. Swieżawski, *Rozum i tajemnica...*, s. 296; J. Baszkiewicz, *iw.*, 33.

<sup>59</sup> Stanisław, s. 25.

<sup>60</sup> Dąbrowski (*Królowa Jadwiga...*, s. 217) nazwał Jadwigę „znakomitą rzecznikiem polskiej racji stanu”. Ma to swoje uzasadnienie również w tym, że Jadwiga od początku swego panowania w Polsce była uważana za dziedziczkę Kazimierza W. (jako jego wnuczka), a nie Ludwika Wielkiego. Tak zresztą utrwalił tę opinię już Długosz (*Annales* X 237).

<sup>61</sup> Por. J. Dąbrowski, *Królowa Jadwiga...*, s. 218; O. Halecki, *Spuścizna...*, s. 28; tenże, *Jadwiga i Jagiełło...*, s. 42.

<sup>62</sup> Stanisław, s. 27.



wojennym okresie można było znaleźć w różnych opracowaniach tezy ignorujące konkretne realia historyczne tylko po to, by całkowicie zdezwauować polityczne decyzje Jadwigi i sprowadzić je do rzędu pociągnięć całkowicie chybionych, „wprost fatalnych”<sup>63</sup>, jej zaś pokojowe nastawienie wobec zakonu krzyżackiego i Luksemburgów uznać właściwie za zdradę narodową.

Jest faktem, że Jagiełło, jako król Polski, kierując się poczuciem głębokiego realizmu politycznego i świadom zamierzonego celu, zrezygnował z dawnej piastowskiej ekspansji na Wschód (gdyż nie było to już potrzebne), „a cały wysiłek skierował przeciwko Krzyżakom na północy i popierającym ich Luksemburgom na Zachodzie”<sup>64</sup>. Dopuszczając wszakże (przy swoim geniuszu politycznym) swą Małżonkę do udziału w rozwiązywaniu tych jakże trudnych, splątanych i niebezpiecznych dylematów racji stanu, czynił to świadomie nie tylko dlatego, że jej, jako dziedzicze Ludwika I, wolno było wobec Krzyżaków czy Luksemburgów wystąpić z żądaniami, których on sam nie mógłby wysunąć<sup>65</sup>, ale również z tej racji, iż okazała się ona rzeczywiście „roztropna [...] w radzie” i „przewidująca w przedsięwzięciach”<sup>66</sup>, jak on sam. Nic dziwnego przeto, iż ten sam realizm polityczny sprawił, że ich starania sprowadzały się w jakże niepewnej ówczesnej sytuacji politycznej do utrzymania *status quo* wytyczonego przez traktat kaliski z r. 1343 o „wieczystym pokoju” między państwem Zakonu a Polską<sup>67</sup>. Dla strukturalnie słabego jeszcze państwa polsko-litewskiego była to jedyna sensowna alternatywa. Co do samej Królowej godzi się jeszcze przypomnieć jej postawę wobec Zygmunta Luksemburskiego, choćby po śmierci (1395) jego żony Marii, rodzonej siostry naszej Królowej, wobec którego Jadwiga nie ukrywała swych praw dziedzicznych do korony węgierskiej<sup>68</sup>.

Wśród tych wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych imponderabilii politycznych, warto sobie może uświadomić dwa fakty, wprowadzające nie nakładające się chronologicznie, nie mniej dające chyba adekwatny

<sup>63</sup> E. Maleczyńska, *Spółczesność polskie pierwszej połowy XV wieku wobec zagadnień zachodnich*, Wrocław 1947, s. 37. Nie przeszkadzało to autorce uznać w Jadwidze człowieka „najwyższej wartości etycznej, kobietę pełną najczystszo idealizmu, o niespożytych nadto zasługach dla kultury polskiej” (tamże). Cały rozdział o Jadwidze w tej rozprawie jest właściwie skonstruowany na diametralnej sprzeczności między osobą (Jadwigą) i jej czynem.

<sup>64</sup> S. M. Kuczyński, *Studia z dziejów Europy wschodniej X—XVII w.*, Warszawa 1965, s. 184.

<sup>65</sup> S. M. Kuczyński, *Król Jagiełło...*, s. 74 n.

<sup>66</sup> Stanisław, s. 27.

<sup>67</sup> Politykę Jadwigi w stosunku do Zakonu przedstawił *sine ira et studio* A. Prochaska: *Król Władysław Jagiełło...*, t. 1, s. 156 nn. Por. także: O. Halecki *Spuścizna...*, s. 28 n.; tenże, *Jadwiga i Jagiełło...*, s. 41.

<sup>68</sup> Zob. O. Halecki, *Spuścizna...*, s. 30. To zaś, co napisała E. Maleczyńska (jw. s. 20 nn.) o rzekomym proluksemburskim nastawieniu Jadwigi, jest tak nieprawdopodobną kombinacją faktów i wniosków historycznych, że trudno z nią polemizować.

obraz stanu ówczesnych napięć politycznych i dramatyzm podejmowanych w tym kontekście decyzji.

Litwa osaczona wonczas z trzech stron przez potęgę krzyżacką, moskiewską i tatarską, rozbita wewnątrz przez zdrady i prywatę poszczególnych książąt, stanęła przed widmem narodowego unicestwienia w takim stopniu, że zaczęto tam poważnie rozważać myśl o totalnej emigracji dokądś w głąb Azji, by tam założyć nowe państwo litewskie<sup>69</sup>. A Polska? Kiedy w r. 1392 Władysław Opolczyk zastawił Krzyżakom Ziemię Dobrzyńską, oddaną mu niegdyś w lenno przez Ludwika Węgierskiego, pierwszy i ostateczny rozbiór Polski wydawał się być nieuchronny<sup>70</sup>. W układzie śmiertelnego zagrożenia utrzymanie pokoju z północnym sąsiadem było ceną przetrwania Polski jako państwa i narodu<sup>71</sup>. I tę cenę zawdzięczamy nie tylko genialnej polityce Jagiełły, ale w dużej, jeśli nie w równej mierze jego błogosławionej Małżonki. Nie łudźmy się, bez tych kilkunastu lat pokoju nie byłoby chyba Grunwaldu, ale to już dzieje późniejsze.

Na wzmiankę przynajmniej zasługuje unifikacyjna rola Jadwigi. Chodzi tu nie tylko o dokonaną przez nią suwerenną inkorporację do Polski Rusi Włodzimiersko-Halickiej<sup>72</sup>, ale przede wszystkim o akt unijny z Litwą. Krótko mówiąc, ani do zjazdu polsko-litewskiego w Krewie w sierpniu 1385 roku, ani w ogóle do jakichkolwiek rozmów z pogańskim (!) księciem litewskim nigdy by w tej kwestii nie doszło, gdyby obie strony nie zdawały sobie sprawy z tego, że w swej trochę pokerowej grze politycznej dysponują wobec chrześcijańskiej Europy, a zwłaszcza Rzymu, bezcennym i niepodważalnym atutem, który urealniał ich polityczne zamysły. Tym zaś atutem była arcykatolicka królowna, przyrodzona pani Królestwa Polskiego, pomazaniec Boży równy innym suwerenom chrześcijańskiego świata. To ona, Jadwiga Andegawenka, dzierżąc monarszą władzę w chrześcijańskiej od wieków Polsce, tym samym gwarantowała nie tylko ortodoksyjność unii polsko-litewskiej, lecz także brała niejako osobistą odpowiedzialność za rychłe urzeczywistnienie głównego celu paktów unijnych, tzn. właściwego włączenia narodu litewskiego do społeczności katolickiej<sup>73</sup>.

<sup>69</sup> Por. O. Halecki, *Spuścizna...*, s. 29; S. M. Kuczyński, „*Jadwiga i Jagiełło*” Karola Szajnochy..., s. 33.

<sup>70</sup> O niedoszłym rozbiórce Polski w r. 1392 r. pisał już A. Prochaska: *Król Władysław Jagiełło...*, t. 1 s. 131. W obecnym stuleciu ten temat podjęli: H. Schaefer, *Geschichte der Plane zur Teilung des alten polnischen Staates. Der erste Teilungsplan vom Jahre 1392*, Leipzig 1937; K. Pieradzka, *Udział polskich feudałów w planach rozbioru Polski w XIV i XV w. na tle ich dążeń odśrodkowych*, [w:] *Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego — Historica 1*, Kraków 1955, s. 7—30. Por. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny roku 1385...*, s. 232.

<sup>71</sup> Fakt ten podkreśla bardzo stanowczo O. Halecki, (*Spuścizna...*, s. 29).

<sup>72</sup> Por. O. Halecki, *Spuścizna...*, s. 28; J. Sieradzki, *Polska wieku XV*, Warszawa 1959, s. 63 n.

<sup>73</sup> J. Dąbrowski, *Mowa*, [w:] *Królowa Jadwiga. Zbiór przemówień...*, s. 45

Natomiast sam Jagiełło nie miał nigdy żadnych wątpliwości co do tego, że jego korona była w gruncie rzeczy darem Jadwigi i od niej zależała jego przyszłość jako króla. Jadwiga niejako sankcjonowała jego królewską pozycję w państwie, a także była faktycznie jego tarczą i usprawiedliwieniem wobec całej Europy. Że Jagiełło dysponował tu zupełnie przejrzystym rozeznaniami i takim właśnie rozumieniem swej sytuacji w Polsce, o tym świadczą jego obawy co do własnej przyszłości jako króla Polski po zgonie Jadwigi<sup>74</sup>. Ale już wcześniej, może w r. 1383 lub na wiosnę roku następnego, kiedy to w niewyjaśnionych okolicznościach on, jego dwaj bracia i matka Juliana zawarli układ polityczny z Dymitrem Dońskim<sup>75</sup>, dający Jagielle mglistą perspektywę sięgnięcia w przyszłości po tron moskiewski; układ ten nie został jednak dopełniony wobec znacznie atrakcyjniejszej alternatywy, stworzonej przez Polaków.

## V

DOBROĆ. W tym, co dotychczas powiedziałem, zabrakło opisu jednej rzeczy, stanowiącej dla współczesnych główną, jeśli nie wyłączną podstawę widzenia pięknej Królowej w blasku świętości, a po wiekach przetrwałą jako symbol jej królewskiego serca. Dobroć — ona była jej najgłębszym, najpierwotniejszym ethosem. Mówię o tym na końcu, jako że dobroć jest nie tyle warunkiem, ile raczej owocem życia prawdziwie moralnego. Jest szczególnym odbłaskiem całego świata wartości w osobie ludzkiej<sup>76</sup>. W bł. Jadwidze piękno i dobro osiągnęły niezwykłą harmonię i wyzwoliły z siebie siły zdolne zapanować nad złem i nieładem, nad nienawiścią i doktrynalną tępotą. Byłoby truizmem powtarzanie w tym

<sup>74</sup> J. Długosz (*Annales* X 237), jak i źródła niemieckie (*Codex diplomaticus Prussicus*, hgg. von J. Voigt, Bd. 6, Königsberg 1861, s. 87) opisują tę sytuację dość szczegółowo. Nadto zob.: S. Kutrzeba, *Unia Polski z Litwą*, [w:] *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Kraków, 1914, s. 480 n., 488.

<sup>75</sup> Sprawa nieznanego dawniej historykom układu między księżną Julianą (matką Jagiełły) a wielkim księciem moskiewskim Dymitrem Dońskim wypłynęły po odnalezieniu rejestru archiwum Izby Poselskiej z r. 1626, w którym zachowały się wiadomości o kopiażu sporządzonym za cara Iwana III, a zawierającym m. in. opis nie znanych skądinąd dokumentów z ostatniej ćwierci XIV w., mówiące o stosunkach Litwy z jej sąsiadami. Są one niezmiernie ciekawą ilustracją krzyżowania się w otoczeniu Jagiełły (po śmierci jego ojca Olgierda w r. 1377) wpływów moskiewskich, tatarskich i polskich. Że ostatecznie górę wzięły wpływy polskie, bynajmniej nie świadczyć to musi o niezwykle przebojowej wówczas dyplomacji polskiej, ale raczej o genialnej intuicji Jagiełły, która kazała mu podjąć atut katolickiej Polski dla stworzenia w rezultacie największego państwa w ówczesnej Europie. Odkrycia owego rejestru z r. 1626 (same dokumenty miały być wywiezione przez Polaków podczas wojny z Moskwą na początku XVII wieku) dokonał L. B. Čerepnin: *Russkie feodalnye archiwy XIV—XV vekow*, c. 1, Moskwa—Leningrad 1948, s. 49—51, 207 n. Być może w powyższym kontekście należy interpretować dość tajemnicze słowa Stanisława ze Skarbimierza, zawarte pod koniec cytowanej mowy pogrzebowej nad trumną królowej Jadwigi. Powiada tam mówca o przykrościach, jakich król Jagiełło doznał od rodzonyj matki i swoich braci (s. 30).

miejscu jeszcze raz tego, co napisano dotąd o miłosiernym sercu Jadwigi-królowej. Najpiękniej i najkrócej wyraził to w 50 lat po jej śmierci Jan Elgot, profesor Akademii Krakowskiej, stwierdzając, że dla współczesnych Jadwiga „była stopą chromego i okiem ślepeca”<sup>77</sup>. W tym lapidarnym określeniu została zamknięta cała istota dobroci pięknej Królowej. Była to od początku dobroć służebna, wychodząca ku człowiekowi i w nim znajdująca swój ziemski sens, a przez niego u Boga.

\*

\*

\*

Przejdźmy teraz już do wniosków końcowych. Uważny Czytelnik z łatwością zdoła w tym miejscu wymienić wspomniane na początku zręby moralnego fundamentu bł. Jadwigi. Było ich cztery:

1. Wierność Bogu i Kościołowi.
2. Prawość wyrosła z umiłowania prawdy.
3. Odpowiedzialność przejawiająca się w czynieniu pokoju.
4. Dobroć jako owoc życia.

Rzecz dziwna. Mniej więcej w tych samych słowach streścił w połowie XII wieku John of Salisbury obowiązki chrześcijańskiego rycerza<sup>78</sup>. To zatem symboliczne pasowanie Andegawenki na „rycerra bez zmayı” jest jakby nobilitacją jej pięknego życia, nobilitacją niezłomności jej człowieczeństwa, którego przemożną siłą była dobroć, kierowana wewnętrznym łańcem wartości. Dzisiaj z perspektywy i doświadczenia minionych stuleci zapewne lepiej zdajemy sobie sprawę z wartości i kształtu tej duszy anielskiej. A była ona darem nie tylko dla naszego narodu. Jadwiga Andegawenka stała się w rzędzie KRÓLÓW-DUCHÓW, którzy nam, po stuleciach, pozwalają wrócić do najszczytniejszych ideałów naszej wiary i tożsamości narodowej.

\*

\*

\*

<sup>76</sup> Mieści się to również w neoplatońskim systemie doskonałości rozbudowanym w średniowieczu — por. S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej...*, t. 3 s. 206, 410 n.

<sup>77</sup> Jan Elgot, *Fragment kazania w rocznicę śmierci królowej Jadwigi*, [w:] J. Wolny, R. Zawadzki, *Królowa Jadwiga w tradycji kaznodziejskiej XV wieku*, „Analecta Cracoviensia” 7 (1975) s. 81.

<sup>78</sup> PL 199 s. 600 n.: „Sed quis est usus militiae ordinatae? Tueri Ecclesiam, perfidiam impugnare, sacerdotium venerari, pauperum propulsare iniurias, pacare provinciam, pro fratribus, ut sacramenti docet conceptio, fundere sanguinem et, si opus est, animam ponere... ut faciant in eis iudicium conscriptum (Ps 149), in quo quisque non tam suum quam Dei, angelorum et hominum sequatur ex aequitate et publica utilitate arbitrium... Nam et haec agentes milites sancti sunt et in eo fideliores principi, quo servant studiosius fidem Dei; et virtutis suae utilius gloriam promovent, quo fidelius Dei sui in omnibus gloriam quaerunt” (Joannis Saresberiensis, *Polycraticus* VI 8).

## DOPOWIEDZENIE

W sześć wieków po wydarzeniach krakowskich z lat 1384—1386 nastąpiły fakty, o których trzeba w tym miejscu przypomnieć, jako że stanowią one jakby chwalebne zwieńczenie tego wszystkiego, co wyżej powiedziano o Jadwidze, królowej Polski, i co dopiero przez te fakty zostało właściwie dopełnione w swej najistotniejszej treści. Pozwala to nam, patrząc w przeszłość aż po dzień jej „narodzin dla nieba” (17 VII 1399), stwierdzić, że profetyczne słowa Stanisława ze Skarbimierza o świętości i sławie zmarłej Królowej zostały zweryfikowane w ciągu minionych stuleci zarówno w wymiarze historycznym, jak i religijnym. W ostatnich latach mieliśmy wyjątkową sposobność przeżycia pewnych wydarzeń w obu wymiarach.

Pełne dobroci i przepojone żywą, głęboką religijnością życie królowej Jadwigi, tak szczerze podziwiane już przez jej współczesnych, stało się po jej śmierci zarzewiem kultu religijnego w środowisku krakowskim<sup>79</sup>. Doprowadziło to już w latach 1419—1426 do właściwego ustosunkowania się władz kościelnych wobec tych faktów, co wyraziło się najpierw w podjętej przez wikariusza generalnego krakowskiego Stanisława ze Skarbimierza inicjatywie spisania cudów dziejących się za sprawą powszechnie czczonej Królowej (1419), a następnie w ustanowieniu przez arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski Wojciecha Jastrzębca oficjalnej komisji do sporządzenia dokumentacji o życiu i cudach królowej Jadwigi w celu wszczęcia w Rzymie jej procesu kanonizacyjnego. Nie znane nam przyuczyny sprawiły, że nie doszło wówczas do tego aktu.

Mijały stulecia. Powszechne przekonanie o świętości królowej Jadwigi utrwaliło religijny kult jej osoby. W sferze pozareligijnej — literackiej czy naukowej — zainteresowanie postacią Jadwigi Andegawenki ożywiło się na niespotykaną dotąd skalę w XIX wieku. Kraszewski, Sienkiewicz, Kaczkowski lub nieco później Rydel czy Wyspiański i wielu innych, o których już wyżej była mowa, ukazują królowę Jadwigę w konwencji literackiej bardziej lub mniej zgodnej z historycznym wizerunkiem bohaterki. Ten zaś historyczny, rzeczywisty kształt Jadwigi usiłują wydobyć ze źródeł uczeni historycy tej miary, co K. Szajnocha, W. Kalinka, J. Szujski, S. Smolka, W. Kętrzyński, K. Morawski, J. Fijałek. Wszyscy oni, wychodząc z tak różnych przesłanek, znajdują uzasadnienie do głoszenia jej

<sup>79</sup> Dzieje pośmiertnego kultu królowej Jadwigi, jak i opis starań związanych z wyniesieniem jej na ołtarze, zawiera artykuł opublikowany w niedostępnym zapewne u nas piśmie przez ks. Czesława Stawisko: „Beatyfikacja” królowej Jadwigi, czyli papieskie zatwierdzenie Jej kultu, „Spotkania Monachijskich Parafian” 7 (1981) s. 2—19. Tę samą problematykę, zwłaszcza kwestię beatyfikacji, poruszają artykuły wymienione niżej w przypisie 84.

świętości. Biskup Wł. Bandurski, a później biskup przemyski J. S. Pelczar podejmują próby prawnego usankcjonowania kultu królowej Jadwigi.

Musiały jednak minąć kolejne dziesięciolecia aż dopiero metropolita krakowski kard. A. S. Sapieha zarządził w r. 1949 przeprowadzenie procesu informacyjnego w sprawie świętości cnót i życia nadal czczonej Królowej. Zebrane wszakże wówczas materiały w tej sprawie, przesłane do Rzymu w r. 1950, znowu nie doprowadziły do wszczęcia formalnej procedury beatyfikacyjnej. Drugi proces informacyjny rozpoczął się w r. 1972 „auctoritate ordinaria” kard. Karola Wojtyły. Doniosłym i niezmiernie ważnym dla dalszego toku sprawy rezultatem tego procesu było orzeczenie wydane 22 II 1974 r. przez Arcybiskupa krakowskiego o istnieniu kultu publicznego królowej Jadwigi „od niepamiętnych czasów”<sup>80</sup>. Cała ta sprawa jako tzw. „casus exceptus” wymagała pewnych decyzji Stolicy Apostolskiej, ponieważ brakowało formularzy liturgicznych o bł. Jadwidze oraz trzeba było wyznaczyć w kalendarzu kościelnym dzień jej liturgicznego wspomnienia. W tym celu decyzją arcybiskupa krakowskiego Franciszka Macharskiego opracowano skróconą wersję dokumentacji źródłowej, zebranej w drugim procesie informacyjnym, i następnie wraz z polsko-łacińskim projektem formularzy liturgicznych o bł. Jadwidze przesłano Ojcu Świętemu do zatwierdzenia. Dnia 25 V 1979 r. Kongregacja do spraw Beatyfikacji i Kanonizacji orzekła istnienie kultu publicznego bł. Jadwigi królowej (przed r. 1534) i w parę dni później (29 i 31 maja) wydała stosowne dekrety zatwierdzające modlitwy mszalne i brewiarzowe o tej błogosławionej, ustanawiając jej święto na dzień 17 lipca<sup>81</sup>. Fakt ten ogłosił osobiście Ojciec Święty Jan Paweł II w przemówieniu wygłoszonym w katedrze krakowskiej 6 VI 1979 r., podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny<sup>82</sup>. Kiedy zaś w dwa dni potem odprawił on tamże

<sup>80</sup> Sentencja ta, potwierdzona w kazaniu 11 maja 1974 (zob. niżej), została zamieszczona w protokole końcowym i ma następujące brzmienie: „Constat de cultu publico et ecclesiastico Servae Dei Hedvigi, Reginae Poloniae, ab immemorabili tempore praestito” (zob. wyżej s. 6). Warto może dodać, że sentencja ta zbiegła się w czasie z 600. rocznicą urodzin królowej Jadwigi. Z tej okazji papież Paweł VI wystosował 5 V 1974 r. specjalny list do kard. Wojtyły (opublikowany w: „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1974, s. 129 n.), w którym m. in. pisze: „Cześć więc jej [Jadwidze] bywa oddawana jako błogosławionej od niepamiętnych czasów, a proces o zatwierdzenie tej czci został rozpoczęty w Stolicy Apostolskiej”. W tym samym roku, w dniu 11 maja 1974 r. odbyła się Konferencja Episkopatu Polski w Krakowie. Podczas uroczystości w katedrze wawelskiej kard. K. Wojtyła wygłosił okolicznościowe kazanie wobec Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego i pozostałych biskupów polskich (tamże, s. 100—104). Wcześniej (11 I 1974) został ogłoszony list Metropolity krakowskiego do wiernych w tej samej sprawie (tamże, s. 6—8).

<sup>81</sup> Zob. „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1980: *Dekret Św. Kongregacji Sakramentów i Kultu Bożego ustanawiający liturgiczne wspomnienie bł. Jadwigi królowej w archidiecezji krakowskiej* (s. 58 n.); *Dekret zatwierdzający polski przedkład tekstów liturgicznych wspomnienia bł. Jadwigi królowej* (s. 59); *Teksty liturgiczne na dzień 17 lipca* (s. 60—63).

<sup>82</sup> W przemówieniu wygłoszonym w katedrze wawelskiej 6 VI 1979 r. Ojciec Święty powiedział m. in.: „Nie wypada mi przybywać do was ze Stolicy św. Piotra

mszę św. o bł. Jadwidze według przywiezionego przez siebie formularza, tym wyjątkowym aktem, równoznacznym z beatyfikacją, spełnił, jako Głowa Kościoła powszechnego, wielowiekowe oczekiwania czcicieli świętej Królowej. W kilka miesięcy później na prośbę Prymasa i Episkopatu Polski Kongregacja Sakramentów i Kultu Bożego zezwoliła na liturgię o bł. Jadwidze we wszystkich diecezjach Polski<sup>83</sup>.

Te wszystkie akty łącznie z papieskim zatwierdzeniem lokalnego kultu bł. Jadwigi nie wymagały w zasadzie — wedle obowiązujących norm prawa kanonicznego — jakiegoś definitywnego sformułowania przez Stolicę Apostolską w osobnym dokumencie<sup>84</sup>. Wszakże perspektywa kanonizacji bł. Jadwigi, z czym wiąże się już określona procedura formalna, skłoniły arcybiskupa krakowskiego kard. F. Macharskiego do złożenia prośby w Kongregacji „pro causis Sanctorum” o wydanie oficjalnej deklaracji na temat dotychczasowych czynności związanych z zatwierdzeniem kultu (*casus exceptus*) bł. Jadwigi królowej. I taka deklaracja została istotnie ogłoszona przez tęże Kongregację 8 VIII 1986. Przedrukujemy ją na początku niniejszego tomu w wersji oryginalnej łacińskiej dodawszy jej polskie tłumaczenie. Wielkie znaczenie tej deklaracji polega na tym, że nie tylko potwierdza ona przedstawione powyżej fakty, lecz także jednoznacznie określa pryncypia przyszłej kanonizacji bł. Jadwigi, co siłą rzeczy znacznie ułatwi przeprowadzenie tego procesu.

Warto sobie raz jeszcze uzmysłowić, że wszystkie te fakty nastąpiły niemal dokładnie w sześćsetną rocznicę konwersji Jagiełły i jego ślubu z Jadwigą Andegawenką, a także w przeddzień rocznicy chrztu Litwy. Dziejowa symbolika tych faktów w odniesieniu do bł. Jadwigi królowej została wyraźnie podniesiona w cytowanym dokumencie Stolicy Apostol-

z próżnymi rękami. Pragnę przynieść jakiś dar godny tej umiłowanej krakowskiej Stolicy św. Stanisława. Przynoszę dwa dary. Każdy z nich jest może drobny, ale bardzo wymowny. Dar pierwszy, to decyzja Stolicy Apostolskiej odnośnie wspomnienia św. Stanisława w kalendarzu liturgicznym Kościoła powszechnego [...]. Dar drugi, który przynoszę, łączy się z drugą postacią tej katedry, naszą umiłowaną królową Jadwigą, błogosławioną. Kongregacja dla Sakramentów i Kultu Bożego w porozumieniu z Kongregacją do Spraw Beatyfikacji i kanonizacji zatwierdziła formularz mszy św. ku czci błogosławionej Jadwigi, którą odtąd będzie można wedle tego formularza odprawiać” (*Acta Apostolicae Sedis* 71:1979 s. 837 n.).  
<sup>83</sup> „Notificationes” jw., s. 63 n.: *Dekret Św. Kongregacji Sakramentów i Kultu Bożego wprowadzający liturgiczne wspomnienie bł. Jadwigi królowej we wszystkich diecezjach Polski*.

<sup>84</sup> Wkrótce po wawelskiej „beatyfikacji” królowej Jadwigi zaistniała kontrowersja między teologami w sprawie konieczności lub zbędności ostatecznego dokumentu Stolicy Apostolskiej na temat owej beatyfikacji. Za koniecznością starań o taki dokument wypowiedział się o. J. R. Bar (*Czy została dokonana beatyfikacja królowej Jadwigi?*, „Tygodnik Powszechny” 34:1979 s. 6), stanowisko przeciwne zajął ks. Czesław Stawisko (*Błogosławiona królowa Jadwiga*, tamże 36:1979 s. 3). Nadto por.: E. Weron SAC, *Świecka doskonałość. Na 600-lecie urodzin królowej Jadwigi*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1974, s. 8—15; Ks. C. T., *Papieskie decyzje o legalności kultu świętych dotyczące także kultu błogosławionej królowej Jadwigi*, tamże s. 105—114; *Sprawy polskie w Kongregacji do spraw Świętych*, tamże s. 240—248 (o Jadwidze — s. 247).

skiej. Ta symbolika łączy w sobie tajemnicę „obcowania świętych” z tą tajemnicą, w której losy Bożego Wybrańca splotły się nierozzerwalnie z losami ojczyzny obojga narodów „dla obrony i rozkrzewienia wiary katolickiej”.

## KÖNIGIN HEDWIG D'ANJOU

### Zusammenfassung

Das Leben der Hedwig d'Anjou basierte auf einer bestimmten Gruppe moralischer Werte. Man kann sie in gewissem Sinne durch eine phänomenologische Analyse der in der Quellendokumentation bestätigten historischen Fakten sichtbar machen.

**DIE AUUSERWÄHLTE.** Die am 16. Oktober 1384 in der Wawelschloß-Kathedrale zum König Polens gekrönte zehnjährige Hedwig d'Anjou, die Tochter Ludwigs I. und Enkelin Kasimirs des Großen, bestieg den Thron der Piasten, der polnischen Könige, als souveräner Herrscher, in Würde und Macht anderen Herrschern des christlichen Europas ebenbürtig. Als sie im Februar 1386 Gemahlin Wladislaus II. Jagello, des Großfürsten von Litauen, wurde, der kurz darauf am 4. März zum König Polens gekrönt wurde, wurde die dem Herrscher gebührende Prärogative Hedwigs nicht geschmälert, obwohl nun eine scheinbare „Doppelherrschaft” in Polen bestand. Hedwig blieb souveräner Herrscher in sakramentalem Sinne, obwohl sie in der alltäglichen Praxis die Überordnung ihres Gemahls anerkannte. Jedoch in verschiedenen, im 19. und 20. Jh. veröffentlichten Studien über Königin Hedwig zeigte man sie vorwiegend als Heldin einer rührseligen „Liebesgeschichte aus den besseren Kreisen”, die man mit der angeblichen „dramatischen” Auflösung der Verlobung mit dem Fürsten Wilhelm von Habsburg und dem Zwang, den dreimal älteren als sie „wildem Litauer” zu ehelichen, in Verbindung brachte. In diesem Zusammenhang übersah man natürlich die ungeheuer wichtige Rolle, die die Persönlichkeit der Königin Hedwig in der Geschichte der Kirche und des polnischen Volkes spielte.

**DER GLAUBE.** Sehr wichtig für die geistige Entwicklung der sel. Hedwig war ein Faktor, den man als „Beharrlichkeit des Glaubens” bezeichnen könnte. Diese Beharrlichkeit des Glaubens brachte sie zusammen mit ihrer sorgfältigen Erziehung und Bildung aus ihrem elterlichen Hof in Buda mit, wo sie in der Atmosphäre starker Familienbande und authentischer Religiosität aufwuchs. Dadurch erklärt sich ihre tiefe Frömmigkeit und ihr oftmals und auf verschiedene Weise in den zeitgenössischen Quellen unterstrichene Anhänglichkeit an die Kirche. Ein mittelbares Bild ihres geistigen und intellektuellen Reichtums ist das Traktat Heinrich von Bitterfelds *De vita activa et contemplativa*, das um 1397 Königin Hedwig gewidmet wurde. Sie lebte nämlich in einer Zeit bedeutender Proben moralischer und doktrinäerer Werte, die sich in der europäischen Christianitas im 14. Jh. unter dem Einfluß verschiedener Faktoren entwickelten. Trotzdem gelang es weder der *devotio moderna* auf dem Gebiet der Geistigkeit, noch der *via moderna* auf dem Gebiet des Denkens, noch irgendeiner Art von extremistischer reformistischer Bewegung in Bezug auf die Kirche, ihr religiöses Ethos zu verunstalten. Ihre tiefe, vielleicht sogar mystische, auf Christus und die Mutter Gottes gerichtete Religiosität wurde zur Grundlage der Idee, der sie ihr ganzes Leben widmete, d.h. der Missionsidee der



Kirche. Die praktische Realisierung dieser Idee äußerte sich in der Christianisierung Litauens sowie in der Stiftung der Bursa beim Prager Carolinum, wo die litauer und ruthenischen Priester studieren sollten, wie auch in der Errichtung der theologischen Fakultät in Krakau (1397), außerdem in der bedeutenden Beihilfe zur Erneuerung des Studium Generale in Krakau, was schon ein Jahr nach ihrem Tode stattfand (1400). Im Statut dieser Universität wurde dessen Missionszweck bestätigt.

**DIE WAHRHEIT.** Hedwig verfügte über eine ungewöhnliche Fähigkeit der Wahrnehmung von Werten und dem Streben danach, so wie das in einen edlen Menschen geschieht, für den Wahrheit und Würde überhaupt die Quelle aller Erscheinungen eines moralisch guten Lebens sind. Die Hochachtung der Wahrheit war für sie Hemmung genug, nicht nach eigenen, egoistischen Zielen zu streben. Daraus geht jedoch nicht hervor, daß Hedwig ein von menschlichen Schwächen freier Monolit gewesen wäre, umsomehr, als sie aus einem Geschlecht stammte, das eine üppige Natur, die Fähigkeit zu großen Taten und extrem unterschiedliche moralische Werte aufzuweisen hatte. Jedoch der ihr angeborene Sinn für Werte bewirkte, daß all diese menschlichen Schwächen sich nicht ihrer, von ihrem edlen Charakter gesteuerten Selbstkontrolle entzogen. Wahrheit und Rechtschaffenheit wurden auch zum Garanten ihrer Ehe mit Jagello. Zwar trennten sie zahlreiche Charakterzüge, unterschiedliche Herkunft, Gewohnheiten, geistige und intellektuelle Anlagen, doch trotz dieser Verschiedenheiten war in ihnen etwas, was ihnen ein Entgegenkommen ermöglichte. Es war dies die besondere innere Ordnung beider Ehegatten und die ihnen angeborene Empfindsamkeit.

**DIE VERANTWORTUNG.** Rechtschaffenheit und Treue sind eng verbunden mit der Fähigkeit moralischen Sehens, mit moralischer Wachsamkeit. Diese letzte wiederum ist das Wesen einer Einstellung, die wir Verantwortlichkeitsgefühl nennen. Diese Einstellung ist die Grundlage eines wirklich moralischen Lebenswandels. Sie kam am schönsten in Hedwigs Friedensliebe zum Ausdruck, was übrigens die natürliche Konsequenz der inneren Ordnung war, so charakteristisch für ihre Persönlichkeit. Diese Friedensliebe zwischen Menschen und Völkern wurde auch unerwarteterweise zum Prüfstein ihrer unerschütterlichen Solidarität mit der polnischen Staatsraison. Hedwig spielte auch eine außerordentlich wichtige Rolle im Werk der Realisierung der in der Polnisch-Litauer Union, die im August 1385 in Krewo geschlossen wurde, festgelegten Beschlüsse. Sie, die in dem seit Jahrhunderten katholischen Polen Herrschende, Tochter des zutiefst christlichen (*christianissimus*) Königs Ludwig, garantierte gewissermaßen in eigener Person nicht nur die Orthodoxie der Polnisch-Litauer Union, sondern sie übernahm auch irgendwie persönlich die Verantwortung für eine möglichst baldige Verwirklichung des Hauptziels des Unions-Abkommens, d.h. die Einkörperung des Litauer Volkes in die Katholische Gesellschaft. Aus diesem Grunde war Jagello sich dessen bewußt, daß seine polnische Krone und seine Zukunft als König Polens vor allem von Hedwig abhingen.

**DIE GÜTE.** In der sel. Hedwig erreichten Schönheit und Güte eine ungewöhnliche Harmonie und ließen Kräfte frei werden, die fähig waren, über dem Bösen und dem Chaos, über dem Haß und der doktrinären Beschränktheit zu stehen. Die Güte als Frucht des wahrhaft moralischen Lebens war der besondere Abglanz der ganzen Welt der Werte in Hedwigs Persönlichkeit. Es war dies eine dienstbare Güte dem Menschen und Gott gegenüber. Am schönsten und kürzesten bezeichnete diese Güte 50 Jahre nach Hedwigs Tod Johann Elgot, der Professor der Krakauer Akademie, als er sagte, für ihre Mitmenschen sei Hedwig „der Fuß des Lahmen und das Auge des Blinden“ gewesen.